GŁOS NARODU

WTOREK

16. GRUDNIA 1919.

NR. 308. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Nowa ententa.

Berlin. P. A. T. „Berliner Tageblatt" donosi z Hagi: Brukselski korespondent dziennika „Maasbote" donosi z dobrze poinformowanego źródła, że **utworzenie nowej ententy** przez podróż Clemenceau do Londynu **stało się faktem.** Pewnem już jest, że Lloyd George i Clemenceau porozumieli się zasadniczo co do zawarcia tego rodzaju układu. **Belgia przyłączy się do tego porozumienia** i należy oczekiwać, że rząd belgijski w najbliższym czasie przedłoży odnośny plan w Izbie. **Włochy miały,** jak słychać **zawiadomić inne mocarstwa, że są również gotowe przystąpić do nowego układu.** W kołach belgijskich spodziewają się, że także i Holandya to uczyni.

Program konferencyi londyńskiej.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Specyalny sprawozdawca „Matina" z Londynu, że **program konferencyi między mężami stanu państw koalicyjnych w Londynie** został w ten sposób ustalony:

Silne wojskowe porozumienie między Francyą, Anglią i Belgią, o ile możności z koalicyjnym sztabem generalnym; dostateczny **środek przeciwko spadkowi kursów wekslowych;** porozumienie między rządem francuskim i angielskim celem **wspólnego rozwiązania kwestyi tureckiej, rosyjskiej i adryatyckiej.**

Obrady między Lloydem Georgem a Clemenceau mają być dzisiaj dalej prowadzone na jak najszerszej podstawie przy udziale włoskiego ministra spraw zagranicznych Scialoji i amerykańskiego ambasadora Davisa, tak, że w ten sposób odbywa się po jednej stronie **konferencya francusko-anggielska,** a po drugiej **konferencya międzykoalicyjna,** którą będzie można uważać za dalszy ciąg konferencyi pokojowej.

Nowa Rada trzech.

Paryż. P. A. T. **Do Rady trzech będą należeli prezydenci ministrów Anglii, Francyi i Włoch.** Rada trzech ma obradować kolejno w Londynie i w Paryżu, powierzono jej również **załatwienie sprawy tureckiej i rosyjskiej.** Czy Ameryka weźmie w tych obradach udział, nie jest ustalonem. W każdym razie spodziewają się tego alianci i oświadczają gotowość do wszystkich możliwych koncesyi, aby umożliwić Ameryce kompromis. „Chicago Tribune" donosi, że na wypadek wycofania się Ameryki zupełnie z polityki europejskiej, Lloyd George i Clemenceau przyrzekli Włochom spełnienie wszystkich ich aspiracyi w Dalmacyi.

O UDZIAŁ AMERYKI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Amsterdamu: „Telegraaf" donosi z Londynu, że udziałowi amerykańskiego ambasadora w kongresie na Downingstreet przypisują wielkie znaczenie. Pierwsze pytanie, które omówiono, tyczy się stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec traktatu pokojowego, jakoteż sytuacyi, w której się skutkiem tego znajduje ententa.

W obronie wschodn. Małopolski.

Lwów. P. A. T. Z inicyatywy Polskiego stronnictwa ludowego (Piastowców) odbył się dzisiaj w sali „Sokoła" **wielki wiec protestacyjny** przy licznym udziale przedstawicieli wszystkich stronnictw, młodzieży i obrońców Lwowa. Przybyli też włościanie z szeregu powiatów wschodniej Małopolski. Przewodniczył p. Bojko. Po przemówieniach pp.: Jana Dąbskiego, Bryla, Grzędzielskiego oraz szeregu mowców rozmaitych odłamów, p. Stroka z Siemianówki imieniem ludu polskiego złożył deklaracyę, że **lud włościański walczyć będzie do ostatniej kropli krwi w obronie swej ziemi na kresach.** Reprezentant czytelni im. Goldmana, grupującej żydów asymilatorów, zgłosił deklaracyę solidaryzującą się z protestem. Taką samą deklaracyę złożył reprezentant Związku narodowo-robotniczego. W końcu uchwalono rezolucyę, następującej treści:

„Zebrani na wiecu w sali „Sokoła" Polacy wszystkich stanów ze Lwowa i powiatów byłej Galicyi wschodniej, oświadczają, że **naród polski uważa wschodnią Małopolskę za nieodłączną część państwa polskiego** i na prowizorium, tudzież jakiekolwiek ograniczenie naszych praw do tej ziemi, nigdy się nie zgodzi. Wzywamy Sejm, rząd i delegatów na konferencyę pokojową, aby traktatu przedłożonego nie podpisali i aby z wytężeniem wszystkich sił wystąpili w obronie wschodniej Małopolski, a cały naród stanie za nimi i zamachy przeciw wschodniej Małopolsce zwycięsko odeprze. Część zgromadzonych po wiecu udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie odśpiewano Rotę.

Lwów. P. A. T. Prezydyum miasta Lwowa przygotowuje wielką akcyę manifestacyjną w sprawie prowizoryum wschodniej Małopolski, w której wezmą udział szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

Dr. Biliński o sobie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Jak donoszą dzienniki, wczoraj o godz. 5 popoł. były minister skarbu, dr. Biliński, żegnał się z swoimi dotychczasowymi współpracownikami i w odpowiedzi na przemówienie wiceministra Byrki powiedział, między innymi, co następuje:

Przyznaję się do **dwóch błędów popełnionych na początku i na końcu.** Moim pierwszym błędem było to, że wyczytawszy w dziennikach, iż w lipcu ma się odbyć wymiana banknotów i przybywszy do Warszawy w lipcu, nie dowiedziałem się zaraz, czy są owe nowe banknoty gotowe. Byłem tego pewny, że rząd je musi mieć. Dopiero gdy objąłem urząd ministra skarbu, dowiedziałem się, że ich niema. Ten sam błąd popełniło całe społeczeństwo, nie chcąc wierzyć, że jak długo niema nowych banknotów, których wydrukowanie potrwać musi 3 miesiące, tak długo nie można przystąpić do wymiany.

Drugi błąd popełniłem wczoraj, jak przyznaję się z całą samowiedzą. Szereg moich przyjaciół politycznych udał się do mnie i radził mi, bym choć z poświęceniem własnej ambicyi, zachował swoją pracę dla dobra skarbu polskiego. Otóż ze strony tych przyjaciół byłem proszony, bym się udał do posła Witosa i przedstawił mu, że zarzuty, które mi robią, mijają się z prawdą. To, co się stało, był to błąd polityczny, bo wyglądał na ubieganie się o posadę, a jednak musiałem to popełnić, bo gdybym był nie zrobił, byliby mi przyjaciele zarzucili, że gdybym był odwiedził Witosa, byłbym pozostał w urzędzie.

Powiedziano mi, iż z zamówionych banknotów we Wiedniu, Londynie i Paryżu wydrukowano w trzech miesiącach 1,400.000, a nam potrzeba 15 miliardów.

Nie zrobiłem błędu, postawiwszy 10 przykazań, gdyż wprowadziłem przez to do skarbowości polskiej zasady europejskie, które może nie będą cofnięte. Nie zrobiłem błędu, gdym utworzył Komitet ekonomiczny ministrów, gdyż kto brał w nim udział, widział, jak wiele rzeczy on zrobił i załatwił zadań natury administracyjnej i ekonomicznej. Nie popełniłem błędu, zaciągając pożyczkę amerykańską u firm, które mi najbardziej polecił p. Paderewski, Skrzyński i poseł amerykański. Sądzę wreszcie, że nie popełniłem błędu, iż starając się o to, ażeby zagranicą żadna misya nie czyniła zakupów bez wiedzy naszej, oparłem się zakupom uskutecznianym przez pana prezydenta ministrów. Ja pierwszy uznaję, że pan Paderewski ma wiekopomne zasługi przez to, iż przygotował sprawę Polski w Ameryce. Jemu też mamy do zawdzięczenia 14 punktów Wilsona. To jest jego zasługą wiekopomną. Ale z tego nie wynika, żeby szef gabinetu mógł zaciągnąć przez zakupy około 2 miliardy pożyczki zewnętrznej, pod warunkami, które po części uwłaczają honorowi polskiemu. Musiałem się temu sprzeciwić i to było źródłem przesilenia gabinetowego. Było niemożliwem, żebym był się mógł posunąć do ustępstw w tej sprawie, dla pozostania w gabinecie. Sądzę, że nigdy w życiu nie będę żałował, iż wstąpiłem na tą drogę.

O ile zaś chodzi o program, to przedstawiłem go w Sejmie w październiku, kiedy nie przypuszczałem, że mam przed sobą około roku, aby ten program w życie wprowadzić. Panowie wiedzą, jak ten program wygląda. Najpierw musiałem zrobić porządek tu, w naszym budżecie. Pan szef sekcyi budżetowej ma w tegorocznym budżecie podwaliny, na których można dalej działać, ażeby gospodarkę skarbową utrzymać w porządku. Przygotowaliśmy podatek dochodowy i spadkowy, które będą wniesione do Sejmu. Omawialiśmy też sprawę skarbowości samorządnej i to wchodzi w skład naszego programu. Właściwy zaś wielki program miał się rozpocząć w marcu. W marcu mieliśmy zunifikować banknoty. W marcu mieliśmy wnieść ustawę bankową, zarządzającą wprowadzenie złotego polskiego, opartego na częściowem pokryciu w złocie. W marcu mieliśmy zorganizować Bank polski, celem wyjścia z tego stanu chaotycznego. Mieliśmy od 1 kwietnia wprowadzić nowy budżet i nowy szemat płac podwyższonych dla pracowników państwowych, oparty na stwierdzonej potrzebie pracowników kategoryi najniższej i dalszym ustaleniu płac kategoryi wyższych, przyczem studya akademickie i rodzina miałyby uzasadniać prawo do dodatków. W kwietniu mieliśmy przeprowadzić pożyczkę dobrowolną w trzech typach: premiowym, losowym i asekuracyjnym, a z końcem kwietnia spłacić półtora miliardowy dług asygnat. W końcu zamierzaliśmy wprowadzić wydatny podatek majątkowy. Wszystko to razem jest programem. W Sejmie o tem mówić i na to iść do Sejmu, aby tylko rozmawiać o programie, było dla mnie rzeczą mniej pilną od programu samego.

Przedewszystkiem tym panom, z którymi miałem sposobność bliżej pracować, dziękuję serdecznie. Ale i ten cały personal skromny, nie uzupełniony, mający braki, zwłaszcza w biurach dla podatków spożywczych i buchalteryi, pracował za wszystkich, za tych, których nie było. Ja, który w starej monarchii miałem personal wyszkolony, mogłem powiedzieć, że z tutejszym personalem doskonale się pracowało. Z tego szczupłego grona pracowników utworzy się z czasem doskonałe ministeryum skarbu, które będzie wzorem dla innych ministeryów i z tego powodu zachowam Panów w żywej pamięci i serdecznej wdzięczności i będę się cieszył, jeżeli mojemu następcy uda się przeprowadzić lepiej i szybciej taki program, który on sam i Sejm uznają za dobry. Każdy następca jest na to, aby lepiej robił, aniżeli jego poprzednik. W życiu publicznem, jak i jednostki, nawet linia idąca w dół, przedstawia w rzeczywistości pewien postęp, a ten postęp się osiągnie, jeżeli zapomną, że mnie lubili i będą pamiętać, że mają służyć mojemu następcy, bo chodzi tu o służbę dla Polski.

WZNOWIENIE KOMUNIKACYI OSOBOWEJ MIĘDZY WARSZAWĄ A WILNEM.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo kolei żelaznych informuje: Jako jedno z pierwszych zarządzeń nowej **dyrekcyi kolejowej cywilnej w Wilnie,** która świeżo objęła administracyę części kolei kresowej, zanotować należy **wznowienie komunikacyi osobowej między Wilnem a Warszawą.** Pierwszy pociąg osobowy przybył z Wilna do Warszawy dnia 13 grudnia rano, a dnia 14 b. m. rozpoczął się między Wilnem a Warszawą prawidłowy ruch pociągów osobowych, które zgodnie z życzeniem podróżującej publiczności przeniesiono na porę nocną.

Według dotychczasowych rozkładów pociągi wychodzą z Waszawy codziennie z dworca wiedeńskiego o godz. 21 minut 5, a przychodzą do Wilna następnego dnia rano o godz. 11.30. Odchodzą zaś z Wilna o godz. 19, a przybywają do Warszawy o godz. 10 minut 30.

WYKRYCIE RUSINÓW MORDERCÓW.

Lwów. P. A. T. Śledztwo w sprawie zamordowania 6 kupców żydowskich na drodze obok lasu kulikowskiego w pobliżu Lwowa wykryło sprawców morderstwa. Aresztowano w pobliżu Kamionki Strumiłowej Hrycia Szeretkę, Rusina, który po przesłuchaniu przyznał się do czynu. Znaleziono przy nim 6.900 koron, pochodzących z rabunku. Spólnik jego Michał Walko, zdołał zbiedz. Szeretkę odstawiono do więzienia w Kulikowie.

Zwycięskie potyczki.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 14 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Pod Połockiem oddział naszej piechoty przeprawiwszy się na prawy brzeg Dźwiny, rozbił bolszewików i zniszczywszy tor kolejowy, powrócił na swoje stanowisko, biorąc jeńców i karabiny maszynowe. Na południe od Prypeci nasze oddziały wywiadowcze rozbiły bolszewików w miasteczku Skrygałowice i we wsi Ostrożance.**

Front wołyński: **Ożywiona działalność patroli wywiadowczych.**

W zastęp. szefa sztabu gen. **Haller** pułk.

Niemcy wypędzeni z Łotwy.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu: Z Kopenhagi donoszą: **Terytorya łotewskie zostały ostatecznie oczyszczone z wojsk niemieckich,** które, wycofawszy się na terytoryum litewskie, znajdują się poza linią Szawle-Murawiewo. Wojska łotewskie zdobyły w Kurlandyi bogate łupy wojenne, między innymi, 40 armat, 200 karabinów maszynowych, oraz znaczną liczbę pocisków i statków opancerzonych i amunicyę. Wielkie składy materyału wojennego, zgromadzonego przez Niemców w Szawlach, będą rozdzielone przez międzysojuszniczą komisyę gen. Nissela pomiędzy państwa bałtyckie. Komisya gen. Nissela z dobrym skutkiem roztacza kontrolę nad granicą niemiecką i zatrzymała właśnie pod miejscowością Langwarden nowy transport wojsk niemieckich, który nadszedł z Niemiec.

O PRZESŁUCHANIE WILHELMA PRZEZ NIEMIECKĄ KOMISYĘ ŚLEDCZĄ.

Warszawa. P. A. T. Radio z Nauen: Na piątkowem posiedzeniu **parlamentarnej komisyi śledczej** niemieckiego Zgromadzenia narodowego podniesiono sprawę **przesłuchania byłego cesarza niemieckiego Wilhelma,** ewentualnie za pośrednictwem władz holenderskich, wszelako decyzyi w tej sprawie nie powzięto, odkładając ją do chwili zebrania bardziej obfitego materyału, dotyczącego ostatniego okresu przed wojną, tj. od daty zamachu sarajewskiego do daty wysłania przez Niemcy ultimatum. Następne posiedzenie komisyi wyznaczono na 1 stycznia 1920 r.

PRZED PLEBISCYTEM W SZLEZWIGU.

Berlin. P. A. T. Do Fleensburga przybyli członkowie misyi plebiscytowej pułkownik angielski Buttler, kapitan floty angielskiej Adam i przedstawiciel francuskich wojsk okupacyjnych Biering.

Wywiad z posłem ukraińskim w Berlinie.

Wiedeń. P. A. T. „Der Morgen" odaje za „N. Zürcher Ztg" wywiad z posłem ukraińskim w Berlinie, Mikołajem Wassilką, który oświadczył, że główne niebezpieczeństwo, grożące obecnie Ukrainie, pochodzi ze strony Wielkorosyi. Tak Polska, jak i Rumunia, które są wtajemniczone w układy ententy, nie podejmą niczego, ażeby przeszkodzić akcyi ukraińskiej przeciwko Denikinowi. Rumunia dostarcza Ukrainie amunicyi i materyału wojennego i przyjmuje jako środek płatniczy walutę ukraińską, nie obstając przy zapłacie w lewach. Także i **stanowisko Polski jest wobec Ukrainy życzliwie neutralne.** Powody tego zbliżenia się ze strony Polski i Rumunii są jasne: tak Polska, jak i Rumunia **obawiają się utworzenia silnego państwa rosyjskiego** od Morza Północnego aż po Dniestr, natomiast samodzielna silna republika ukraińska będzie naturalnym i najlepszym wałem ochronnym tak dla Polski, jak i dla Rumunii.

BOLSZEWICY POWIESILI PATRYARCHĘ W CERKWI.

Berlin. P. A. T. Dzienniki berlińskie donoszą z Amsterdamu: Dzienniki angielskie przynoszą radiotelegram głównej kwatery Denikina, iż według nadeszłych tam wiadomości **bolszewicy,** zająwszy Woroneż, **powiesili patryarchę Tichona na carskich wrotach cerkwi.**

Anglia nie pozwoli na rozkład Austryi.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" podaje z Paryża: Wedle doniesienia „Daily Mail" oświadczył Bonar Law w Izbie gmin, że **nigdy nie zgodzi się na rozkład Austryi** i na częściowe przyłączenie krajów austryackich do Niemiec. Tak szybko nie może być zniszczone dzieło paryskie.

UMOWY GOSPODARCZE I HANDLOWE AUSTRYACKO-CZESKIE.

Wiedeń. P. A. T. „Biuro koresp." donosi z Pragi: Narodowo-demokratyczna „Demokracie" zamieszcza wywiad z czeskim prezydentem ministrów Tusarem, który powiedział: Pytanie, czy podczas pobytu Dra Rennera w Pradze będzie mowa także o sprawach politycznych, musi doznać stanowczego zaprzeczenia. Idzie tu tylko o umowy gospodarcze i handlowe, zaś o **federacyi naddunajskiej nikt u nas nie myśli;** także nie mają podobnych planów ani rząd wiedeński, ani ententa.

ODPOWIEDŹ WĘGIERSKA NA NOTĘ ENTENTY.

Budapeszt. P. A. T. Prezydent ministrów wystosował w odpowiedzi na ostatnią notę Rady najwyższej następujący telegram: Rząd węgierski potwierdza otrzymanie telegramu Najwyższej Rady z dnia 10 grudnia b. r., który wzywa ponownie do wysłania delegacyi pokojowej. **Rząd węgierski uczyni wszystko,** co możliwe, **ażeby delegacya natychmiast po świętach odjechała do Neuilly. Równocześnie rząd** węgierski daje wyraz nadziei, że Rada najwyższa aż do tego czasu uczyni zadość życzeniom wyrażonym w tej nocie, ażeby węgierskie obszary obsadzone przez Rumunów, były opróżnione, jakoteż uwzględni prośbę, by do wymienionych obszarów mogły być wysłane komisye. Tylko spełnienie tej prośby może uspokoić umysły wzburzone skutkiem obcej inwazyi.

Międzynarodowe moratoryum?

Wiedeń. P. A. T. „Biuro kor." donosi z Amsterdamu: Jak donosi „B. prasowe" z Carnarvon silnie zwraca uwagę propozycya lorda Swaythlinga, by **zagadnienie walutowe rozwiązać przy pomocy pewnego rodzaju międzynarodowego moratoryum.** „Daily Mail" pisze, że upadek kredytu międzynarodowego musi być powstrzymany w drodze międzynarodowego układu. Środkeim jest udzielenie kredytu. Kierujące sfery bankowe w państwach koalicyjnych na kontynencie, które się obecnie koncentrują w Anglii, zgadzają się na plan lorda Swaythlinga, że udział w międzynarodowem porozumieniu musi się rozszerzyć także na kraje neutralne i nieprzyjacielskie.

Żydzi o żydach.

Hebrajska „Hamicpe" podaje następujące, niezmiernie charakterystyczne szczegóły z życia żydów krakowskich. Odsłaniają oni w sposób bezpretensyonalny ujemną działalność krakowskiego ghetta i jego zgubny wpływ na całą gospodarkę podstawową. Oto, co pisze „Hamicpe":

— Obecnie żydowska ludność Krakowa powiększyła się znacznie, gdyż przybyło mnóstwo żydów z Wiednia i Lwowa. Wszyscy zaś zabrali się do handlu, którego głównym przedmiotem jest manufaktura i waluta. Nietylko sklepy, ale i mieszkania prywatne, komórki, stajnie są wypełnione manufakturą. Wszyscy handlują jako hurtownicy. „Mełamedzi" porzucili „chedery", kramarze — wszelkie towary i zabrali się do hurtownego handlu manufakturą. Obroty robią olbrzymie. „Są liczne firmy, które wyrażają niezadowolenie, że któregoś dnia zarobiły na czysto **tylko 3.000 koron,** ponieważ inni kupcy żydowscy zarabiają dziennie około 10.000 koron".

Z tego znowu korzystają inni żydzi, którzy licznym kupcom odstępują swe pokoje na nocleg. Przyjmują na noc do jednego pokoju po 5 gości, biorąc od każdego po 30 koron, czyli razem 150 kor. na dobę.

Dalszą specyalnością handlową żydów krakowskich, niezdarów, którzy „nie potrafią wypędzić kota z pieca", i ci wszyscy stali się „bankierami", albo „ruchomymi kantorami". Wystarczy codziennie się zbierać na ulicy Bożego Ciała i na pobliskiej ulicy Dietlowskiej. Tysiące żydów liczy tam na ulicy pieniądze i wymienia ruble, marki, liry i franki. I taką „pracą" każdy żyd zarabia tysiące koron dziennie.

Podając ten głos dziennika żydowskiego, warszawski „Rozwój" pisze:

„Żydzi sprzedają Rzeczpospolitą za pieniądze, obniżając wartość jej waluty. Ludność Krakowa groziła niejednokrotnie, że, jeżeli policya będzie się nadal obojętnie przypatrywała tym szachrajstwom ulicznym, to nastąpić może łatwo samosąd w celu przepędzenia żydów. Nawet prasa żydowska przyznaje, że żydzi powinni tam zachowywać się skromniej i oględniej. Tymczasem my robimy wszyscy wielką politykę, a żydzi — pieniądze".

Nowy parlament włoski.

Parlament włoski po ostatnich wyborach ma skład następujący: 190 liberałów, 30 demokratów, 29 „kombatantów" (demokratów nacyonalistycznych), 16 reformistów, 2 konserwatywnych nacyonalistów, 1 niezależny nacyonalista, 100 katolików, 1 chrześcijańsko-rad. demokrata, 156 oficyalnych socyalistów, 2 niezależni socyaliści, 1 radykalny maksymalista i 9 republikanów. Już z tego wyliczenia wynika, jakie rozstrzelenie sił panuje w nowej Izbie, zwłaszcza, gdy weźmiemy na uwagę, że nawet oficyalni socyaliści nie są między sobą zgodni. Jako rzecz pewną jednak przyjąć można, że wobec wielkiego wzrostu stronnictwa socyalistycznego i katolickiego, będą zmuszeni liberałowie i demokraci stworzyć wspólny front obronny. Następnie zaś będą oni szukali bliższego kontaktu albo z nacyonalistami, albo z katolikami, chcąc stawić czoło socyalistom, względnie zamierzając utworzyć zdolną do ujęcia władzy większość parlamentarną.

Stosunki obecne w państwie włoskiem są tego rodzaju, że już nie przyszłość stronnictw, ale przyszłość państwa w grę wchodzi. Przesilenie teraźniejsze, będące wynikiem wojny światowej, jest najgroźniejszym kryzysem od chwili powstania zjednoczonego królestwa. Ogólne niezadowolenie, wywołane drożyzną życia i zubożenie kraju skutkiem zmniejszenia się siły produkcyjnej, są wodą na młyn odłamu socyalistów, głoszących masom robotniczym rewolucyą i rządy sowietów. Stan zaś średni ma już dosyć pustymi frazesami żyjącego parlamentaryzmu. I na takiem to podłożu rozgrywają się we Włoszech walki partyjne, których wynikiem narazie jest skład obecnej Izby włoskiej.

Stronnictwa umiarkowane są w nowym parlamencie dość silnie reprezentowane. Liczą one razem 262 posłów (liberali, demokraci, „kombatanci", 2 kon-

serwatywni nacyonaliści, 1 niezależny nacyonalista i 16 reformistów). — Będą one prawdopodobnie stanowiły „gro" większości rządowej, ale większość ta nie będzie jednolitą, gdyż frakcye, które się na nią składają, dzieli mnóstwo drobnych lokalnych interesów, co pociąga za sobą w wielu razach staroświeckie a małostkowe doktrynerstwo. Obecny rząd popierał wprawdzie te stronnictwa całą siłą przy wyborach, ale nie mógł dać i nie dał im wewnętrznej spójni, oraz celowej organizacyi. Jednakże liberalizm do dziś dnia odgrywa znaczną rolę we Włoszech, jako oryentacya umysłowa. A co się tyczy nacyonalistów, to weszli oni do parlamentu w tak drobnej stosunkowo liczbie tylko na skutek tego, że mają nieudolnych przywódców politycznych, kierunek bowiem nacyonalistyczny ma w całych Włoszech dotąd silne zastępy zwolenników.

Stosunkowo największy sukces przy wyborach odnieśli katolicy. To bowiem stronnictwo ludowe, na które z wielu stron albo krzywo patrzano, albo otwarcie zwalczano, zaledwie w kilka miesięcy po swem ukonstytuowaniu się zdobyło za jednym zamachem 100 mandatów. Katolicy postawili sobie w pierwszym rzędzie za zadanie odnowić parlamentaryzm włoski i administracyę państwa na podstawie rozszerzenia autonomii lokalnej, daleko idących reform socyalnych oraz chrześcijańskiej wyrozumiałości. W myśl programu partyi katolickiej musi być, oczywiście, wstrzymana walka z chrystyanizmem, tak gorliwie przez pewne sfery włoskie prowadzona, a także przywróconą wolność nauczaniu, ma się rozumieć, w duchu katolickim.

Jednem z najważniejszych haseł stronnictwa socyalistycznego jest, oprócz reform socyalnych, zmiana formy rządu we Włoszech z monarchistycznej na republikańską. Nic jednak nie wskazuje, aby już teraz mogli socyaliści odnośne zamiary urzeczywistnić, zwłaszcza, że w łonie ich partyi nurtują dwa mocne ze sobą sprzeczne prądy: umiarkowany i skrajnie komunistyczny. Zresztą ogromna ilość robotników włoskich nie należy do organizacyi socyalistycznych, a lud włoski wogóle nie jest skłonny do komunizmu.

Niepewne, niewyjaśnione, a raczej zawikłane stosunki wewnętrzne kraju, które przejawiły się w mozaikowym składzie nowego parlamentu, muszą odbić się niekorzystnie na włoskiej polityce zagranicznej. Jest to dla Włoch okoliczność bardzo niepomyślna, zważywszy, że właśnie teraz przy odbywającem się przegrupowaniu państw, które wchodzą w skład ententy, powinnyby Włochy we własnym dobrze zrozumianym interesie wystąpić na zewnątrz z polityką silnej ręki, na co wcale się nie zanosi.

KRONIKA.

Kraków 15 grudnia 1919.

Z NIEDZIELI. Wśród szarej, przesyconej wilgocią niepogody, za tłocie i chłodzie upłynęła wczorajsza niedziela. Humory ludzkie, na podobieństwo aury, były skwaszone, narzekano wszędzie: na mieście, w kawiarniach i teatrach na drożyznę i najrozmaitsze braki aprowizacyjne, no i politykowano zawzięcie tak przy kufelku, jak i przy czarnej kawie. Na ulicach przy stolikach, oraz w lokalach kawiarnianych panie zbierały datki na gwiazdkę dla inwalidów. Kupowano również w dalszym ciągu nalepki na „gwiazdkę dla żołnierza w polu", wydane przez krakowski komitet wigilijno-gwiazdkowy. Na Rynku od strony kościoła Maryackiego zwiezione parę dni temu choinki przypominały, że niezadługo obchodzić będziemy święta Bożego Narodzenia. Różne sfery różnie je przepędzą. Na sute święta, co się zowie, pozwolą sobie ci, co niczego nigdy się nie uczyli, a los obdarzył ich tylko sprytem, dzięki któremu robią dobre interesa i gromadzą majątki. Skromny inteligent, profesor, urzędnik, czeka na... trzynastą pensyę. Ta mu jednak zaledwie pozwoli sprawić swej rodzinie najwyżej... dwie pary bucików, a święta będzie miał, jak i dni powszednie — chłodne i głodne.

OLBRZYMI ZAPIS NA RZECZ WSZECHNICY JAGIELLOŃSKIEJ. Do Krakowa nadeszła wiadomość, iż b. burmistrz Czerniowiec na Bukowinie, Kochanowski, zapisał Wszechnicy Jagiellońskiej 6 milionów lei rumuńskich, przedstawiających wobec dzisiejszego kursu sumę 24 milionów koron.

AKADEMIA KU CZCI SIENKIEWICZA. Wczoraj o godz. 11 przed południem w auli Coll. novi odbyła się staraniem akad. Koła artystyczno-literackiego uroczysta akademia ku czci Henryka Sienkiewicza na cele Bratniej Pomocy u. U. J. Zagaił akad. Marusiński, oddając cześć Sienkiewiczowi, jako wielkiemu synowi Polski i mistrzowi mowy polskiej, oraz podnosząc niezwykle wielki wpływ, jaki na młodzież wywarły nieśmiertelne dzieła twórcy Trylogii. Duch Sienkiewicza, lubo wielki pisarz nie doczekał wolnej Ojczyzny, będzie w narodzie żył na zawsze. Akad. Pollak odczytał obronę Kamieńca Podolskiego z „Pana Wołodyjowskiego", p. Ferd. Hösick skreślił życiorys Sienkiewicza, podnosząc pociąg jego do twórczości od czasów ławy szkolnej i przedstawiając genezę najwybitniejszych, a tak popularnych postaci Trylogii. P. Hamerska oddeklamowała utwór „Na Olimpie". Na zakończenie chor. Gułkowski wygłosił wiersz Bol. Marusińskiego „Na zgon Sienkiewicza". Aulę wypełniła liczna młodzież akademicka i publiczność.

NOWICYAT PRZY KRAKOWSKIM KONWENCIE OO. BONIFRATRÓW będzie w tym miesiącu otwarty. Jest to pierwszy krok do reaktywowania sławnej ongi prowincyi polsko-litewskiej tego zakonu, której resztki — Konwenty w Krakowie i Zebrzydowicach — zostawały tak długo w zależności od wrogo względem nas usposobionych Czechów.

Obecny więc przeor Konwentu krakowskiego, O. Jacek Musiak — jak to już dawniej podnieśliśmy pierwszy Polak na tem stanowisku po 60-ciu latach — ma przed sobą trudne lecz zaszczytne zadanie wychowania zastępu polskich Bonifratrów, którzy byliby godnymi następcami tych, co w XVII. wieku ginęli śmiercią męczeńską za wiarę z rąk kozaków i siedmiogrodzian, co chlubnie pełnili służbę sanitarną w wojskach Jana Kazimierza i Jana III, co wreszcie zawsze byli po swych szpitalach prawdziwymi dobroczyńcami cierpiącej ludzkości.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wchodząca na afisz we wtorek „Nina" z pp. Sosnowskim, Zielińską i Brackim w rolach głównych, będzie niewątpliwie atrakcyą w 1-szej części sezonu, jako oryginalny obraz psychologiczny, osnuty na tle walki uczucia z obowiązkiem. „Nina" powtórzona będzie we środę, sobotę i niedzielę.

Dyrekcya teatru uprasza tą drogą panie i panów, którzy brali już udział w chórach „Betlejem polskiego" lub też chcieliby brać go w b. sezonie — aby raczyli zgłosić się do sekretaryatu w godzinach wieczornych.

POSPIECH TELEGRAFICZNY. Donoszą nam: Dnia 4 grudnia b. r. wysłał wiceminister Minist. aprowizacyi, Oskar Sobański z Warszawy telegram do jednej z firm spedycyjnych krakowskich, aby na dzień 9 grudnia dostarczono wiceministrowi wóz, celem zabrania mebli do Warszawy, na który to czas kolej z polecenia kolei warszawskiej lorę przygotowała; równocześnie wysłał wiceminister list, który potwierdza wysłanie depeszy. List ów nadszedł 7 b. m., a sama depesza nadeszła do Krakowa dnia 10 b. m. Bez komentarzy!

SPEKULACYA OBCYCH BANKÓW. Obecna spekulacya walutowa jest powodem odpływu pieniądza w czasie, gdy brak środków płatniczych zmusi może niezadługo polskie banki do wydania surogatu, jakim będą bony. Rząd polski wypowiedzieć powinien bezwzględną walkę spekulacyi walutowej i dotrzeć do jej źródeł t. j. do filii wiedeńskich banków, panoszących się dotychczas w Małopolsce. Tolerowanie ich roboty podnieca spekulacyę walutową, przynosząc państwu i ludności nieobliczalne szkody. Polskie banki i nasi kupcy nie mogą znaleźć pomieszczenia dla swych zakładów, podczas gdy szkodnicy zajmują je i dworując sobie z bezradności polskiej, jawnie uprawiają wywóz i spekulacyę środkami płatniczymi.

NOWE POCIĄGI DO ZAKOPANEGO. Polski Związek turystyczny odbył onegdaj posiedzenie wydziału, na którem uchwalono przygotować wydawnictwa nowych przewodników po Krakowie, Poznaniu i obszarach spisko-orawskich. W sprawie połączeń kolejowych uzyskano znaczne ulepszenie komunikacyi osobowej między Krakowem i Warszawą przez wstawienie na tej przestrzeni pociągu dziennego oraz wcześniejszy odjazd nocnych pociągów osobowych (odjazd koło 7 wieczorem, przyjazd koło 7 rano), a późniejszy odjazd wieczornych pociągów. Na sezon zimowy przywrócone (od 20 b. m.) dwa pociągi dzienne do Zakopanego (odjazd z Krakowa 6.45 rano i 1.40 po południu).

PACZKI AMERYKAŃSKIE. Odnośnie do artykułu naszego z 25 z. m. w sprawie paczek amerykańskich, Min. poczt i telegrafów nadsyła następujące wyjaśnienie: Pocztowy ruch paczkowy dotychczas z Ameryką nie został podjęty. Przyczyną tego jest brak bezpośrednich i regularnych połączeń Polski z Gdańskiem, przez które, według dotychczasowych pertraktacyj Ministerstwa poczt i telegrafów z Zarządem poczt amerykańskich, paczki będą przechodzić. Przypadkowo doszło do wiadomości Ministerstwa poczt i telegrafów, że przewożeniem pakietów z Ameryki do Polski zajmuje się „Polsko-amerykańskie Tow. Union Liberty et Co" w Warszawie ul. Hoża L. 51. Tow. to zwróciło się z prośbą do Min. poczt i telegrafów o pozwolenie, aby paczki sprowadzone do Gdańska okrętami, a stamtąd do Warszawy, pociągami aprowizacyjnymi można było wysłać z Warszawy do adresatów wewnątrz kraju w drodze pocztowej, mimo wagi ich niedopuszczonej w ruchu pocztowym, a to z powodu okoliczności, że zarząd kolejowy nie odpowiada za przesyłki o deklarowanej wartości.

Pomimo, że Zarząd pocztowy trudni się przewożeniem pakietów jedynie do 20 klgr., Ministerstwo poczt i telegrafów, uwzględniając przykre położenie ludności, zezwoliło wyjątkowo na przesłanie tych pakietów w drodze pocztowej do wagi 100 kg., wydając w tym względzie urzędom pocztowym nadzwyczajne polecenie. Z pisma Towarzystwa „Union Liberty et Co" należałoby wnioskować, że paczki w najbliższym czasie będą rozesłane.

BRAK STRAŻY POLICYJNEJ W NOCY. Donoszą nam, że w nocy panuje w mieście ogromny brak straży policyjnej. N. p. między ul. Grodzką a mostem podgórskim między godz. 12 w nocy a 3-cią nad ranem nie spotyka się ani jednego, dosłownie ani jednego policyanta, natomiast kręcą się tam gęsto gromady apaszów i podejrzanych indywiduów. Rzecz prosta, że w tym stanie rzeczy w dzielnicach tonących w ciemnościach i zdanych na łaskę losu, ustawicznie powtarzają się włamania i kradzieże oraz napady na ludzi, pracujących w nocy i zmuszonych o późnej godzinie wracać do domu. Koniecznem jest, aby w nocy pełniło służbę po dwóch uzbrojonych policyantów, a wówczas żołnierze ci mogliby istotnie czuwać nad bezpieczeństwem publicznem i skutecznie oprzeć się grasującym w grupach bandytom i włamywaczem.

ZAMIANA HIPOTEK WIEDEŃSKICH. Znaczna różnica kursu pomiędzy stemplowanemi a niestemplowanemi koronami wywołuje spłatę hipotek w wiedeńskich bankach i zastąpienie ich tutejszemi hipotekami. Nasze Kasy Oszczędności i banki rozwinęły w ostatnich czasach intenzywną działalność w tej dziedzinie. Spodziewać się należy, że nasza własność realna we własnym interesie postara się o przeprowadzenie korzystnych dlań przemian, aby uwolnić się od zależności, jaką powoduje pożyczka w instytucyach, znajdujących się obecnie w obcem państwie.

ZE STRAŻY POŻARNEJ. W niedzielę o godz. 12.20 w południe wezwano straż pożarną do domu pod l. 2 przy ul. św. Filipa, gdzie wybuchł ogień kominowy. Straż ogień wkrótce ugasiła. O godz. 7 i pól wieczorem wybuchł w domu pod l. 4 przy ul. Wałowej na Zabłociu w dzielnicy podgórskiej ogień kominowy i piwniczny. Straż podgórska i pluton straży krakowskiej zlokalizowały pożar.

Z Polski i ze świata.

NOWY MINISTETR KOLEI inż. Bartel, jest profesorem politechniki lwowskiej. Podczas wojny, jako kapitan austryackiego pułku kolejowego był naczelnikiem kolei wojskowych w Królestwie (okupacyi austryackiej). Po rozpadnięciu się Austryi, zorganizował podczas kilkomiesięcznej walki o Lwów batalion kolejowy, który oddał wojskom polskim olbrzymie usługi, zwłaszcza przy naprawie ciągle zniszczonego toru Przemyśl—Lwów. Inż. Bartel uchodzi za tęgiego fachowca.

POGRZEB Ś. P. TEOFILA MERUNOWICZA odbył się onegdaj popołudniu, bez wieńców, mów i jakichkolwiek innych manifestacyi, a jednak — jak ze Lwowa donoszą — był mimo to wyraźnym hołdem złożonym pamięci człowieka wyjątkowej zacności i zasług. Kondukt prowadzili ks. Infułat Zajchowski i ks. kan. Dziędzielewicz, za trumną prócz rodziny i licznego zastępu znajomych i przyjaciół postępowali powstańcy 1863 r. ze sztandarem, gen. delegat Gałecki, reprezentanci wojskowości, uniwersytetu, Rady miejskiej, oraz świata dziennikarskiego i literackiego.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU. Tramwajarze warszawscy wrócili do pracy wczoraj rano, po otrzymaniu podwyżki 10—20 procentowej. Nadto otrzymali 25 procentowy dodatek drożyźniany, po 100 mk. premii, po 150 mk. na święta, jednorazowy dodatek 250 mk., oraz gwarantowany deputat żywnościowy po cenie znacznie niższej od cen targowych.

Również strajk w Borysławiu, trwający od 10 b. m., zakończył się onegdaj.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TATRZAŃSKIEGO TOW. NARCIARZY W KRAKOWIE. Walne zebranie T. T. N. odbędzie się 22 grudnia b. r. o godz. 7 wieczór. Rynek 40 I. piętro. Kurs narciarski w Zakopanem w czasie świąt B. N. w dniach od 26 do 31 grudnia, dla początkujących i wprawnych narciarzy. Programy i zgłoszenia w Sekretaryatach: w Krakowie Jagiellońska 11, Biuro Grabowskiego — w Zakopanem firma Tadek.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę 17 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa celem wybrania nowego wydziału.

Koncerty i produkcye muzyczne.

Po raz pierwszy wystąpiła z koncertem, obejmującym pieśni i arye, p. Olga Pilecka-Bauerowa, mezzosopranistka wielkiej opery wiedeńskiej (dawniejszej cesarskiej). Bogaty materyał głosowy i bardzo poważny rodzaj sztuki sympatycznej artystki, stwierdziły wstępne pieśni (Schubert, Brahms, Wolf, R. Strauss), których interpretacya zaświadczyła o dawniejszej specyalności pieśniarskiej śpiewaczki. Interpretacya ta opiera się na zasadach niemieckiej estetyki muzycznej, wciągając do środków swoich czynniki wyrazu dramatycznego, nietylko pod względem wokalnym, ale także gestu i mimiki. Pełne wyobrażenie o śpiewie p. Pileckiej-Bauerowej dałaby dopiero opera, gdzie śpiewaczka może w zupełności wykorzystać całą potęgę głosu, aspirującego śmiało do emplois sopranu dramatycznego, nie dbającego wi... już z równą ambicyą o efekty niskiego rejestru i gdzie znajduje szerokie ujście dla swojego silnego temperamentu dramatycznego. W śpiewie pani Bauerowej przebija się wysoka kultura muzyczna, będąca wyrazem artystycznego środowiska, w którem śpiewaczka stale przebywa. Jest ona wyższa od kultury wokalnej w Wiedniu, gdzie pod wpływem wymagań nowoczesnej szkoły muzycznej niemieckiej uległy wieczyste warunki pięknego śpiewu (bel canta) fatalnej w następstwa artystyczne deprecyacyi. Dla równowagi powinien tam na świat śpiewacki oddziałać wpływ włoskich mistrzów bel canta. Pani Bauer-Pilecka zdobyła pierwszym swoim koncertem krakowskim markę bardzo poważnej artystki. Zawarta, bez żadnych przygotowań, znajomość z tutejszą publicznością, w trudniejszych, niż dawni okolicznościach i ciepłe przyjęcie ze strony słuchaczy, powinno zachęcić artystkę do dalszych występów w kraju. Świeżo powstałe Towarzystwo oratoryjne, którego prezesem jest znany autor dramatyczny i meloman p. Karol Hubert Rostworowski, złożył pierwszy dowód istnienia wykonaniem Mszy As-dur Schuberta, dnia 8 grudnia w kościele św. Anny, pod batutą p. Garbusińskiego. Piękne, godne najszerszego poparcia cele towarzystwa i intensywną pracą już osiągnięte rezultaty, skłaniają do szczerego uznania wysiłków jego członków i serdecznego życzenia artystycznego rozwoju.

W sali Instytutu muzycznego mieliśmy sposobność być na drugim z kolei wieczorze piątkowym, urządzonym z inicyatywy p. Klary Umlaufowej. Program poświęcony był utworom R. Straussa. W wykonaniu pp. Umlaufowej, Dra Aptera, Petera i prof. Skrzyńskiego usłyszeliśmy świetny kwartet fortepianowy Straussa, poczem po wykwintnem odtworzeniu kilku pieśni przez panią Al. Szafrańską, której głos przeszedł w stadyum pełnego rozkwitu, wykonał prof. Skarzyński ze współudziałem pani Kl. Umlaufowej młodzieńczą sonatę wiolonczelową wielkiego kompozytora. Wieczory te, pozostające pod osobistym i muzycznym patronatem cenionej pianistki krakowskiej, pani Umlaufowej, spełniają cel swój zapoznawania publiczności z rzadziej jej dostępnemi dziełami muzycznemi w sposób bardzo miły w stosunku do oficyalnych przedsięwzięć koncertowych. Tłumny udział słuchaczy jest najlepszym dowodem pożyteczności dydaktycznej wieczorów piątkowych.

Zdzisław Jachimecki.

MATYLDA SERAO. 41

NIECH ZYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

Podczas dni ostatnich, które spędzali z sobą Mabel Clarks i Wiktor Lante w Górnym Engadynie, pewien smutek malował się na ich twarzach, mimo braku przeszkód, mogących stanąć w poprzek ich wzajemnej miłości i ich przyszłości. Wyjeżdżali razem z matką do Paryża, dokąd spieszyła miss Annie Clarks, potrzebując przynajmniej siedmiu tygodni czasu, ażeby jej wykończono co najmniej trzydzieści sukien i sześćdziesiąt kapeluszy dla siebie i córki przed powrotem do domu. Para zakochanych nie mogła pozbyć się pewnego niepokoju, mimo pewności, że tam w Nowym Jorku John Clarks przychylił się do życzenia swej córki, pobrania się z don Wiktorem Lante, księciem di Santalena, bo kochał ją i jak każdy prawy Amerykanin, liczył się z jej wolą; pomimo uśmiechających się im widoków, wiary w siebie i młodość, wspominali z żalem kraj, w którym zakwitło i rozwinęło się ich uczucie, a który za dni parę opuszczali wśród wysokich gór, gdzie spędzili chwile radosne i skąd za parę dni mieli wyjechać.

Mabel zarzucała Wiktorowi, że miłość jego posiada cechy zbyt włoskie, jak się wyrażała, że była pełną melancholii, ukrytego smutku i powagi, gdy ona, jako Amerykanka, wyobrażała ją sobie wesołą, szczerą, otwartą, nie ukrywającą się w ciemnych zaułkach serca. Mimo to podczas ostatnich dni pobytu w S. Moritz nie mogła się sama oprzeć smętnemu usposobieniu, władnącemu nią, gdy razem mijali księgarnię angielską Dorfu, gdzie się poraz pierwszy spotkali, gdy poraz ostatni znaleźli się w lasku na Charnaduras, w którym napół z żartem nastąpiła wymiana pierwszych słówek miłosnych, albo też, gdy idąc koło jeziora, przyznał się jej gorącemi słowy do wrażenia, jakie czar jej na nim wywierał, gdy z balkonu Palace'u spoglądali w ciemności nocy, lub wracając powozem z Maloi, patrzyli razem na zachód słońca, różowiący Crestalta i willę Story. Każdy znany róg ulicy, kącik salonu, urywek krajobrazu, który obejmowali wzrokiem, budził w ich sercach tkliwe i pełne melancholii myśli; serca ich opłakiwały Engadyn, który mieli opuścić, nawet wśród pozornej wesołości, śmiechów i żartów na dworcu w S. Moritz, na którym odjazd Annie Clarks i jej córki wywołał ruch, przewrót, niepokój, gdzie zjawili się wszyscy znajomi, ażeby urządzić im odjazd tryumfalny z okrzykami hurra i życzeniami.

Mabel i Wiktor odjeżdżali ze zranionemi sercami, mimo, że dążyli ku swemu szczęściu. Gdy ogarnęły ich ciemności tunelu, naprzeciw pieniącego wodospadu Innu, Mabel, ulegając sentymentalnemu nastrojowi, odezwała się do Wiktora Lante.

— ...nigdzie tak, jak w Engadynie już kochać się nie będziemy...

— We Włoszech... — zauważył z twarzą pogodną.

— We Włoszech... — rzekła półgłosem, zamyślając się.

Lilian Temple i Lucyan Sabini przedłużyli swój pobyt w Engadynie przez cały cudowny tydzień wrześniowy. Czar jakiś przytrzymywał ich w miejscu, odwracając myśli od rzeczywistości. Z każdym dniem otaczał ich coraz większy spokój, coraz większa cisza, potęgująca ich wzajemne uczucia. W chwili, gdy Lillian nieśmiało nadmieniła o wyjeździe, twarz Lucyana stawała się smutną; w milczeniu przedłużała pobyt swój o dzień jeden i drugi, zaś spokojna i cierpliwa miss May Ford czekała. Wreszcie pewnego dnia Sabini uprosił dla siebie o zezwolenie towarzyszenia paniom do Berna, gdzie miały zamiar wypocząć dni parę przed dalszą podróżą. Wahając się, obawiając odmowy, upraszał o zgodę odprowadzenia ich jeszcze dalej, do Bazylei, gdzie miały zamiar zatrzymać się pewien czas, w szarej Bazylei, którą Hans Holbein obdarował swemi najlepszemi arcydziełami, gdzie nauczał filozof Fryderyk Nietsche. Serce mu biło w oczekiwaniu ich odpowiedzi. Gdy usłyszał ją z ust Lillian, pomyślną dla siebie, opanowała go radość najwyższa, której ukryć nie zdołał, dostrzegły ją również w pogodnych błękitnych oczach i uśmiechu swej ukochanej. Gdy wyjeżdżali z S. Moritz, oddalali się ręką w rękę, razem, jak gdyby im sądzono iść tak dalej przez całe życie. Oczy Lillian pogrążone w głębokiej zadumie błądziły po szczytach gór, zdając się nic widzieć je. Lucyan nie widział nic prócz drogiego sobie oblicza, prócz drogiej Lillian, siedzącej obok niego, połączonej z nim nierozerwalnymi węzłami głębokiego uczucia. Oboje wszakże czuli żal, serca ich przejęte były bólem. Lillian milcząca, smutna szła za swymi towarzyszami, za Lucyanem Sabinim i za miss Ford. Zasłoniła twarz białą woalką i również jak podczas balu w hotelu Kulm, trzymała w ręku trzy białe róże, ofiarowane jej przez Lucyana. Milcząc weszła do wagonu, zas... dła w rogu, spoglądając przez okno na ... górek Dorfu, na dolinę Badu i na pięk... leżące pośrodku jezioro. Czy je widziała...

Schyliła głowę, zwrócona w stronę p... trzących się gór. W oddalonym kąciku um... ściła się jej przyjaciółka i opiekunka.

Lucyan, milcząc, porządkował rzeczy ... półkach.

Pociąg ruszył, pogrążając się w ciemn... ściach góry. Lillian siedziała zwrócona ... okna z pochyloną głową. Onieśmielony ob... cnością miss Ford, Lucyan, trzymał się z ... leka, w końcu jednak siła, nad którą ... panował, pchnęła go ku Lillian. Usiadłsz... wyszeptał dwa razy cicho jej imię, odszuk... jej rękę, a dotknąwszy róż, poczuł, że ... mokre od łez, które spadały z pod woalu ... piersi, na bukiet. Schyliwszy się do jej uch... szepnął:

— Lillian, czemu płaczesz, najdroższ... czy cierpisz?

Ona, zdobywszy się na odwagę, obtar... łzy i uśmiechając się rzekła:

— Masz racyę, dear, po cóż płakać, po c... cierpieć!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.